

Cena z pieras. i dastauk, da cha-ty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.; na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adre-su—20 kap.

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica № 45.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnyje nu-mery hazety: 1) U kantory „Na-szaj Niwy“ — Zawalnaja wu-lica № 45. — 2) U knihar-ni „Znanje“ — Gieorgijeŭski prosp. d. № 13. 3) Litoŭskaj kni-harni M. Pia-seckoj-Szapelis — Dominikan-skaja wul. № 13.

Abjaŭlennia prymajecca na posledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyła. Można takżę padpi-sać swaje prozwiszcze razom z familjeju, kali niezachocze, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

Wilnia 13 (26) apryla.

Usim wiedama, szto jość ŭ Rasiei žmienia lu-dziej, katoryje nazywajuć siabie „istinno-ruskimi“, a narod ich klicze „czornaja sotnia“. Hetyje „ludzi“ ckujuć adzin narod na adzin, ruskich na żydoŭ dy palakoŭ. Siłaju, gwałtam dy chitraścju starajucce jany paswaryć usie narodnaści i, prydużyŭszy kożny narod pa asobku, zawiesci panawannie bahaczoŭ i czynoŭnikoŭ nad usiemi krajami, szto da Rasiei należać.

Z roznych staron naszaho kraju dachodzić wieści, szto i tutaka „czornyje sotni“ wiaduć swaju „czornuju“ rabotu. Aszukanskimi abiecankami dać ziamli zaciahajuć jany ciomnych mużykoŭ-bielaru-soŭ u swoj „sajuz“, hdzie robiać z ich „istinno-ruskich ludziej, a tymczasam u Dumie ichnije de-putaty ūsielak dabiwajucce, kab nie dapuścić nija-kich nowych nadzieŭ.

Ależ na naszaho mużyka nasieli jėsze i dru-hije „dabrodziei“ narodnyje: heta „istinno-polskije“ ludzi. U Wilenskiej huberni ūžo ŭ czasi wybaroŭ „pracawali“ jany: siejali swarku i nienawiść mież katalikami i prawasłaŭnymi bielarusami, dyj usiela-kimi niepraŭdami pastawili na swajom. U Dumu papali ad Wilenskoj huberni adny pany-pamieszczy-ki. Pajechaŭ tudy tolki adzin mużyk, dyj to wy-brany pa trebowanniu zakona. Ależ i toj adzin, Pielejko, staŭ adrazu na storanu panoŭ: jėsze na wyborach u Wilni padaŭ swoj hołas za pamieszczyc-kich kandydatoŭ, i mużyki adreklisia ad jaho; „nie nasz“—kryczali wybarszczyki-mużyki.

Tutejszyje pamieszczyki — najbolsz z palakoŭ. Woś uhawaryli jany Pielejku, bytcam jon nie bie-larus, a palak przyrodny, szto nie brat mużykoŭ-bie-larusoŭ, a panoŭ-palakoŭ.—I zabyŭsia Pielejko ab mu-

żykoch, adroksia ad usiaho narodu bielaruskaho, ad mowy baćkoŭ swaich... Sieŭ z panami razam i paszoŭ susum pad ichniuju kamandu.

U Dumie narod pracoŭny ūsiaje Rasiei try-majecce razam: razam siadziac i mużyki, i rabotniki, bo adny u ich żadannia — adny kryŭdzicieli. Ależ mież naszymi bielaruskimi mużyckimi deputatami hetaho nimasz: adny pajszi da „istinno-ruskich“, druhiye—da „istinno-polskich“ ludziej. I pan Pielej-ko sieŭ razam z polskimi deputatami.

Ŭ „polskim Koli“ jość abo pany, abo mużyki-bahatyry, szto za panoŭ ciahnuć. Narod pracoŭny ūsiaje Polszczy, szto nia maje niczoha supolnaho z „istinno-polskimi“ ludźmi, adroksia ad wybaroŭ i nie pasłaŭ u Dumu ni wodnaho swajho deputata. I dzieła taho „polskaje Koło“ nia może zdawolić ża-dannioŭ naszych mużykoŭ, dać „Ziamli i Swabody“.

Ci paniaŭ heta Pielejko, i pany spałochalisia, kab sumiennie ū im nie zahawaryła, ci prosta cha-cieli jany pacieszyć Pielejku—nia wiedajem. A tol-ki tutejszyje „istinno-polskije“ ludzi patrapili nawu-czyć kolki sotnioŭ katalikoŭ-mużykoŭ bielaruskich, kab pasłaŭ jany „adres“ (list) da pana Pielejki. Pi-szecca tam, szto mużyki wielmi radyje z swajho de-putata, bo przyłoczyŭsia da palakoŭ i abjawiŭ siabie za palaka. I hetyje para sotnioŭ katalikoŭ-bielaruszoŭ każuć, szto jany samy—palaki, a choć „czasam“ ha-worać „po prostemu“, ūsioż taki przyrodny jazyk ich—polski. Dziŭnym wydajecce, czamu polski ja-zyk nazywajuć jany swaim przyrodnym, kali jaho z rodu nia znajuć. Wiedama, treba i warta kożnamu wuczycca i pa-polsku, i pa-rusku, i jėsze pa ja-komn, a tak sama czytać i polskije, i inszyje kniżki, dy brać z ich toje, szto jość dobre i karystnaje. Ależ niechaj palak astajecce palakom, ruski—rus-kim, bielarus — bielarusom, dy ūsie niechaj żywuć u zhodzi i spakoju, boż ūsie ludzi—braty.

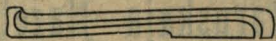
A jeszcze pisać u liście, kab pan Pielejko staja za tutejszych palakoŭ-katalikoŭ, baraniŭ ich wieru i polskuju narodnaść.

Szto heta znaczyć? Ci tyje, szto napisali muzykom list, zabylisia, szto u Wilenskaj huberni jość i prawasłaŭnyje białarusy? szto i za prawasłaŭnych muzykoŭ treba tak sama pastajać u Dumie proci kryŭdzicieloŭ usiaho pracoŭnaho narodu?... Ci moŭże tyje pisaki znarok muciać wodę?...

„Istynno-ruskije“ czornasociency ckujuć prawasłaŭnych na katalikoŭ, palakoŭ, żydoŭ; a naszy

„istynno-polskije“ ludzi siejuć nienawiść mież białarusami katalikami i prawasłaŭnymi. Dyk niechaj ŭże naród nasz zrazumieje szto heta — worahi jaho! Roznica mież tymi ruskimi i polskimi „ludźmi“ tolki taja, szto adny ciahnuć u Maskwu, druhije — u Warszawu, a ŭsie razam starajucca zachapać u swaje ruki ciomny naród nasz dy spakojna jaho abdzirać.

Polski dy rasiejski naród daŭno raskusiŭ ich i znać ich nia chce.



HASUDARSTWIENAJA DUMA.



Zasiedannje 5 apryla.

Deputaty pastanawili na Wialikdziej ahulnych zasiedannioŭ nie rabić: pierarwać ich u sieradu pierad światami i adkryć iznoŭ cieraż tydzień pa Wialikodniu, u paniadziak. Ale rabota tym czasam nie zastanowicca: komisii nie zakrywajucca i buduć pracawać i światami jaszcz z bolszaju siłaju, bo buduć mieć boleć czasu. A praca u komisijach, jak my uŭžo prypaminali, badaj szto waŭniej za ahulnyje zasiedannia, bo u komisijach pizucca projekty zakonoŭ, tym czasam na ahulnych zasiedanniach deputaty wykazywajuć tolki swai pohłady i ŭadannia.

Pierajszli da ziemielnaj sprawy. Pierszy hawaryŭ Pietroczenko; jon trymaŭsia takoha pohladu: Dziela taha, szto druhoj ziemi Duma zrabić nia moŭże, to prydzieca dziać tuju, katoraja jość. „Nam kaŭżuć, szto zakon zabaraniaje adbirać ad pamieszczikoŭ ziemi. I ja tak dumaju, szto treba trymacca zakona, ale jak ziemi u nas mała, to napiszycie takije zakony, kab jaje stała mnoha i kab heta było pa zakonu. Anikin (socjał-demokrat) piersz razbiraje, jak „prawyje“ hľadziać na ziemielnuju sprawu. Jany (prawyje) dumajuć, szto muzyki siadzieli by cicha, ale ich padbuntawali ahitatory. Ad takoj chwaryby jość tanny recept: „hitatoroŭ wysłać, a muzykoŭ — rozhami“. Zatym Anikin prywodzić, jak paczalisia ziemiennyje biezparadki. Tahdy muzyki nie raskidali i nie palili pamieszczickich majontkoŭ, a tolki pisali pryhawory, szto ziemia pa-Boŭżamu pawinna naleŭżać da ich, da muzykoŭ, i biez ŭsiakaho buntu harali panskiju ziemi. Ŭznialisia muzyki tolki tahdy, jak prawicielstwa stało razbirać ziemiennuju sprawu kulami i na-

hajkami. A nasze prawicielstwa tak szczyra wysła na pomoc pamieszczikam tamu, szto naszy wyszyje czynoŭniki i wialikije pany - pamieszcziki ŭlilisia u adnu nierzaczynuju istotę. „Nia tolki swaboda biez ziemi, ale i ziemia biez swobody nia moŭże zmienszyć muzyckaj biednaści“. Jon dumaje, szto pry ciapiersznich paradkach kab i dali muzyku ziemi, to jamu nia budzie z jaje nijakoj karyści, bo jaho ŭsio roŭna zajeli by padatki, ciemnata, zaleŭżnaść muzyka ad palicejskaho wuczastka i apieka ziemskich naczałnikoŭ. „Nie, ziemia nie pawinna zasłaniać ad nas swobody“. — Zakonczyŭ jon. — „Swobody ad ziemi nie addzielisz. Swobody i ziemi moŭżna dabiwacca nie asobnie, a tolki razam“. — Ŭzyszoŭ na trybunu drugi socjał-demokrat Aleksinskij. Paczaŭ jon hawaryć s taho, szto u 1861 hadu adniali ziemi prymusam, ale adniali jaje nie ad panoŭ, a ad muzykoŭ dla pamieszczikoŭ, bo za panszczynaj muzyki mieli na piatuju časć ziemi bolsz, jak im dali paśla woli, i muzyk, kab praŭżyć, pawinien byŭ zwaroczucca da taho samaho panskaho dwara. Tyje, szto baroniać panskije majontki, haworać, szto pamieszcziki prynosiać narodu karyść, bo wiaduć swaju haspadarku tak, jak kaŭże nawuka (ŭwodziać kulturę), a Aleksinskij dawodziŭ, szto u 17 huberniach u Rasiei pamieszcziki jaszcz i ciapię trymajuć swaju haspadarku adrobotkami (ab druhich huberniach jon nia maie wiedamaściej), a dziela taho, kali adbiarecca ad pamieszczikoŭ ziemia, to tym tolki padymiecca kultura. „My raskidajem, kaŭże jon, hnozdzy panszczyny, katoryje wysasywajuć z muzyka aposznije soki“. Doŭha hawaryŭ jon ab tym, jakoj ziemiennaj palityki trymajucca prawicielstwa. Kali muzyki siadziać spakojna, to prawi-

cielstwa ich „ekspluaciruje“ (abiraje), a jak muzyki zacnuć waruszycca, dyk ũsia chitrać prawicielstwa idzie na toje, kab ũstry-mać ich. Tak i ciapier: prawicielstwa razasłało pa ũsiej Rasiei abjaũlennia, hdzie wi-likimi literami nadrukowana, szto ũ Sybiry muzykam dajecca darma kazionnaja ziamla, a malusieńkimi bukwami ũnizu nadruko-wana, szto prawicielstwa pierad pierasialen-cami adwietu na siabie nie biare. Aleksin-skij cyframi paćwiardziũ, szto 244 hłaũnych naszych czynoũnikoũ majuć ziamli 3,387,000 dziesiacin, znaczyć, na koźnaho z ich pry-chodzicca kala 15.000 (piatnaccac tysiaczoũ) dziesiacin. Staić jon za toje, szto ziamiel-nuju sprawu pawinny razbirać adny muźy-ki, bo jany lepiej za druhich wiedajuć, cza-ho im brakujeć. Pašla Aleksinskaho Sina-dino (prawy) dawodziũ, bytcam muźyk abiednieũ nie ad taho, szto mało majec ziamli, a ad taho, szto nie umieje jaje wy-rablać. Jon nie dapuskaje i myśli, szto można ad pamieszczikoũ ũziać ziamlu dar-ma, a kali adabrać za hroszy, dyk muźyk nikoli nia zdoleje wypłacicca.

Zasiedannje 6 apryla.

Niedaũna 30 deputatoũ zajawili ũ Du-mie, szto u ałhaczynskoj katarźnoj turmie wielmi katujuć palitycznych aresztantoũ dy zdziekujucca nad imi. Duma tady ad-

dała razabrać hetu sprawu ũ komisiju, i cia-pier komisija abjawiła swaje pastanaũlen-nie woś jakoje:

„Jak pakazywajuć deputaty, ũ katar-źnych turmach Nierczynskaj wokruhi bjuć i katajuć katarźnikoũ, prysudźenych tudy za palitycznyje sprawy. Woś, 2 marca he-toho hodu z Akatuja atprawili u ałhaczyn-skuju turmu 15 palitycznych aresztantoũ; jak pryjszli jany u Ałhaczy, im przykazali pierabracca ũ aresztanekuju apratku, i pry hetym pa przykazu naczałnika turmy Boro-dulina sałdaty nadta mocna pabili ich kol-bami swaich wintowak. Pašla taho 5 marca Borodulin prywioũ ũ turmu 60 sałdatoũ i przykazaũ iznoũ katawać palitycznych. Tady pabili 13 czaławiek; niekolki aź sam-leła; dwóch skinuli za nohi z ganku na ka-mieni. ũsia padłoga była zalita kroũju.“— Dziela hetaho i kab nie dazwolić bole-j katawać ludziej, komisija prosić Dumu patre-bować ad ministroũ „ũnutrenych dzieł“ i „justicii“, kab abjaśnili, „czy wiedajuć jany ab katawanniach palitycznych aresz-tantoũ, szto siadziać u ałhaczynskaj turmie, i, kali wiedajuć, czy zrabili szto-koleczy, kab pałażyć kaniec katawanniam i prychia-nuć da adwietu winawatych ũ hetym?“

Dep. Uspienski (soc.-rew.) jeszcze bole-j raska-zywaje ab zdzieku nad palitycznymi katarźnikami. „Borodulin, każe jon, prasiũ u naczałnika katarhi Mietusa dazwalennia sieczy ich rozhami. ũsie ba-

GEDALI.

5)

Apawiedannje Elizy Ożeszkowaj.

I raskazaũ, jak pašla paźaru i żonczy-naj śmierci paczaũ kaszlać dy słabiec; ale za dwa aposznije hody jamu ũsio robicca horej, dy horej; wielmi ciśnieć jaho nieszta ũ hrudziŕch, i taki ũžo jon biazsilny, strach jaki! Kab jon nia byũ chwory, mohby cha-dzić chũtcej dy zarablać barździej,—może nawet lepszy jaki interes prydumaũby sa-bie... Ale heta takaja chwaroła, szto wiel-mi siły adbirajeć...

Małyje, szustryje woczy Karejby za-wilhatnieli pad hustymi brywiami. Ciapier dobra jon prypomniũ tuju szczasliwuju dla Gedala paru, kramu jaho żonki i pajezdku ũ jaho budzie aź da Słonima; prypomniũ,—i ũziaũ jaho žal. Sam byũszy kaliś biednym, Karejba znaũ ũsie niaũzhody biednaty dyj mieũ jaszczec da hetaho miahkaju duszu ũ swaim ėwiordym ciele.

— Suchoty, ci szto?—prahawaryũ ũ poũ-hołasa.—Czamuź ty, licha, nia leczyszsia?

— Ja byũ u doktora.

— A szto tabie skazaũ doktor?

— Szto? Jon skazaũ, kab ja szto dzień jeũ miasa, piũ szmat małaka, mała chadziũ dyj szto tydzień stawioũ banki.

I horki śmiech pralacieũ pa jaho twary, i łob zmorszczyũsia da samych siwych wa-łasoũ.

— Jeści miaso i małako pić ja nie ma-hu, bo heta doraha... Chadzić że muszu mnoha, bo ũ hetym moj cely zarabotak... Nu, ũ adnym ja pasłuchaũ doktora... bańki staũlu koźny tydzień... Jany tolki załatoũ-ku kasztujuć, nu... załatoũku na tydzień ja mahu adliczyć na leczennje...

— Ach, Jezus! — ździwiłasia Karejbi-cha, — jakżeż wy możecie chadzić stolki, chwarejuczy?...

Żyd pierastaũ śmiejaćca i adkazaũ:

— Chadźu!

Tym czasam Jadwisia, katoraja wybieh-ła na niekolki minut ũ siemi, wiarnułasja z niewialikim biełym zbankom i padskaczy-ła da żyda.

jacca ze swaje žyccio. — U akatujskaj turmie było 6 kabiet, ich pahnali ũ malceŭskuju turmu, chwo-rych, ũ maroz, za 200 wierstoŭ ad Akatuja. Czy-tajecca list Spiridonowej i Sazonowa z katarhi ab tym, jakije straszennyje sprawy tamaka robiacca. Sazonoŭ piše, szto jon baicca, kab jaho nie zabili. „I ũczora, skazaŭ Uspienski, pryjszła wieść, szto Sazonoŭ ũžo pry śmierci“. — „Ciapier, dakonczyŭ swaju mowu Uspienski, wa ũsiej Rasiei bjuć: bjuć ũ turmach, u waczastkach, bjuć „istinno-ruskije“ ludzi, karacielnyje atrady, siekuć nia hledziadzy na toje, szto try hody tamu nazad napisany byŭ zakon, szto sieczy nia možna. I Duma pawinna ũziacca za hetuju sprawu, chacia nima wiedama, czy zdoleje jana dabicca czaho-koleczy“. — „Prawyje“ dawodzili, szto turemnaje naczelstwa pastupaje sprawiedliwa, i Dumie nima da hetaho nijakoha dzieła. — Dep. Aleksinski (soc.-dem.) trebuje, kab Duma zrabila „zapros“ prawicielstwu ab katawanni palitycznych aresztantoŭ, bo hetym jana pakaże, szto idzie razam z narodam i z tymi, chto wajuje za narod.

Pastanaŭlennie komisii Duma ućwiar-dziła za zhodaju ũsiech deputatoŭ.

Dalej prystupili da sprawy ab zabastoŭ-cy ũ Baku. Ad imiani komisii „ab zapro-sach“ deputat Pergament skazaŭ, szto zabastawali słuŭszaczyje na parachodach jeszcze ũ pałowi marca dzieła taho, kab palepszyć warunki pracy. Bastawali jany cicha i spakojna, aleŭ, nia hledziaczy na heta, 30 marca byŭ posłany ũ Baku ŭan-darmski henerał Taŭbe z „asobnymi poŭ-namoczjami“, kab zrabic spakoj. Zabastoŭ-ka tam paczałasja spakojna, i prawicielstwu nima nijakoj potreby mieszacca ũ jaje, kab

nie dawieści zabastoŭszczykoŭ da biezpa-radkoŭ. Woŭ i chce komisija, kab Duma zrabila hłaŭnamu ministru „zapros“ taki: „dzieła czaho prawicielstwa przyznała pa-trebnym pasylać ũ Baku hen. Taŭbe z asob-nymi poŭnamoczjami?“

Dep. Abramowicz (soc.-dem.) raskazaŭ, szto zabastoŭka ad samaho paczatku była susim spakojna-ją. Rabotniki pastanawili samy pilnawać dabro swa-ich haspadaroŭ. Jany pa czarodzi nahladali, kab niehto czuŭy nia moh papaści na parachody. — Has-padary nia choczuc spoŭnić ŭadannia rabotnikoŭ, i zabastoŭka nie kanczajecca. Dzieła taho haspadary majuć takuju dumku: dawieści rabotnikoŭ da nie-zakonnych pastupkoŭ i naruszennia spakoju, a tadv ũžo wyjdzie, szto rabotniki buntujacca proti pra-wicielstwa, a szto ad hetaho buntu raŭoczaho cier-piać byteam niewinna haspadary - bahaczy, i pra-wicielstwa, wiedama, musić dać im swaju pomoc!... Dep. Struwe (k.-d.) hawaryŭ, szto ad zabastoŭki toj budzie bieda dla ũsiaho kraju, aleŭ samo pra-wicielstwa winawata tutaka, bo nie daje raboczym zluzczacca razam, rabić mocnyje sajuzy, zbiracca na schody, dy swobodna hawaryć. Kalib ũsie hetyje prawy mieŭ narod pracotny, to i biez buntoŭ skora moh by jon dabicca ad haspdaroŭ-kapitalistoŭ spaŭ-niennia swaich ŭadannioŭ, i hetaja samaja zabastoŭ-ka ũžo skonczyłasja by. — A ciapier, jak pasłali ŭan-darmskaho hienierała, to heta moŭe jaszczepaszko-dzić. — Toje samaje kazali i druhije deputaty. Dep. Jewreinow (soc.-rew.) dawodziŭ, szto prawiciel-stwa zaŭsiady staić za bahacznoŭ dy pamahaje im cisnuć biedny pracotny narod.

Duma pastanawila zrabic zapros tak, jak predlaŭyla komisija. Tak sama pasta-noŭlena zrabic jeszcze woŭ jaki zapros pra-

— Moŭe małaka chociecie? spytałasja, padajuczy jamu zbanok.

Nawat pa waczoch widać było, szto Gedali hałodny. Ale pahladzieŭszy na zba-nok, nality niedaŭna nadojenym, jaszczepioŭłym małakom, jon adkazaŭ, kruciaczy haławoj:

— Dziakuj paniency; mnie hetaho nia možna.

— Szto? trefna? — zaśmiejaŭsia Tomkie-wicz.

— Mnie hetaho nia možna.

— To moŭe chleba z masłam? ada-zwaŭsia Januk.

Gedali niczoha ũžo nie skazaŭ, tolki znoŭ pakrućiŭ haławoj.

— Wot, zjeli by bulby z solaju, a to asłabniecie saŭsim, — zaprasila Karejbicha, pazirajuczy ũ harszczok, dzie było jaszczepkrychu bulby.

Ŭ kłopoci ad ũsiaho hetaho Gedali, pazirajuczy ũ storanu skazaŭ:

— Dziakuj wielmoŭżnym panom za ũsio. Ŭžo ja zaŭtra padjem u szynkara ũ Szumnaj.

— Nu, i ŭywiŭ z hetymi ludźmi! — hru-bym basam zaŭhałasiu akanom, — kali jany nawat z chryścijanskaj ruki kawałka chleba

nia woŭmuć, byteam usio naszaje dla ich zaraza. Ale, słowa honorowaho czaławieka, sabaczaja ich wiera! niechaj ich czerci woŭmuć z ich trefami, dy hałodnymi bachu-rami razam!

— Praŭdy! — paćwiardziŭ Karejba. — Prymieram, hety: jeści nia majeć czaho, leczycca niet za szto, a kali dobry czała-wiek zachoczeć krychu jaho pakarmić, to jamu niejakiye zababony skarystać z hetaho nie pazwolać. Praz heta czaławiek, chacia i dobrejaje maje serce, chaładniejeć da ich.

Gedali słuhaŭ, sehiliŭ pakorna hoławu i ciaŭka ŭzdychnuŭ. A jak padniaŭ jon ho-ławu iznoŭ, to na joj widna była hłubokaja dumka. Rastaropność świeciłasja nawat na jaho twary. I krychu achrypłym cichim hołasom jon paczaŭ:

— Heta praŭda, szto wielmoŭŭnyje pany haworać. Jość na świecie stolki nieszcza-ścia, skolki piasku ũ wialikim mory. Adno nieszczaście jość z biady, druhoje — z chwa-roby, treciaje — ad swarki, a czaćwiortaje z taho, szto czaławiek nia maje rozumu. Ale tak zaŭsiahdy nia budzie na świecie. Prydzieć taki czas, kali ũsieńka budzie dob-

wicielstwu: Karacielny atrad, szto nie-daŭna wiernuŭsia z hor. Ozurhient, Kutaiskoj hub. (na Kaukazi), trebuje ad obczestwa sieła Łanczechuty 45 tysiaczou rub. sztrafu i nie pakazywaje nawat, za szto naznaczona heta kara, wielmi ciaŭkaja dla narodu. Niezakonny sztraf dyj ŭsie niesprawiedliwyje pastupki i kryŭdy atrada mohuć dawieŭci narod da paŭstannia i pralicia krywi. Czy wiedaje ab hetym minister „ŭnutrenych dzieł“ i szto maje jon rabić, kab admienić niezakonny sztraf, aswabadzić narod ad gwaŭtoŭ i niedapuŭcić pralicia krywi?

U kancy zasiedannia ućwiardzili wyборы ŭ Tambowskaj hub. Pry hetym pakazałosia, szto ŭsie „właści“ pastupali procizakonna, i ab hetym pastanoŭlena zajawić ministru.

Praca u komisijach Hasudarstwiennaj Dumy.

3-ho apryla komisija ab „niedatkno-naŭci“ asoby napisala 3, 4 i 5-ju staci nowaho zakonu:

St. 3. Nikoha nia majuć prawa zatrymać i pasadzić pad areszt, ci traŭci asobu (abyskać), abo jaszce jak pazbawić swobody inaczej, jak tolki pa pradpisanniu sudziebnaj właŭci. Na hetym przykazie pawinna być napisana, kaho choczuc zatrymać, za szto i pa jakoj staci zakonu.

ra. Ad kaho hety czas przyjdzie? U nas i ab hetym joŭć pieknaja przykazka.

Sieŭ prosta, daŭoni paŭaŭyŭ na kaleni i krychu padniaŭ twar. Widać, nadyszła na jaho dobraja minuta. Moŭe przykazka, katoruju mieŭ raskazać, była najlepszaju, moŭe, cieplata ahniu dy ludzkaja dabrata sahrefi jaho cieła i duszu.

— U nas tak staić napisana: Ŭ starym horadzi Jeszurum na wysokim kreŭli siedzieŭ ŭ wialikaj szkoli wialiki rabin Majsiej Ben-Majmon, a wakoł jaho siedzieła sto, moŭe tysiacza, a moŭe i dziesiać tysiaczou wucznoŭ. Jon da ich hawaryŭ pa-arabsku, pa-hrecku i inaczej; bo jon byŭ taki rabin, szto ni da wodnaho narodu nia mieŭ nienawiŭci i hdzie tolki znachodziŭ razumnaho czaławieka, to prychilaŭsia da jaho, jak by to byŭ żyd. — Kali jon pierastaŭ hawaryć, padniaŭsia z łaŭki najlepszy jaho wuczani, katory zwaŭsia Ben-Jehuda, i skazaŭ: „Rebe, ŭ biblii ja nie rozumieju adnaje reczy! Rastłumacz mnie, kab ja jaje paniaŭ“. — „A czaho ty nie rozumiejesz?“ — spytaŭsia Ben-Majmon. Ben-Jehuda adkazaŭ: „Ja nie rozumieju, chto byŭ tyje anioły, szto przyŭŭniliŭsia naszamu predku Jakubu, ŭzycho-

St. 4. Biaz trebowannia ab tym sudziebnaj właŭci tych ludziej, na katorych majuć padazrennie, szto jany zrabili jaki prastupak, palicija moŭe zatrymać przy takich zderenniach: 1) kali czaławieka zŭawili na miescu prastupku, abo zaraz paŭla taho; 2) kali toj, kamu prastupnik zrabiaŭ szkodę, abo ŭwiedki prosta pakazuć na taho czaławieka; 3) kali na tym, na kaho majuć padazrennie, abo u jaho kwatery znojdzieny buduć jasnyje ŭledy prastupku; 4) kali reczy, katoryje pakazujuć na prastupak, naleŭać da taho czaławieka, abo znajszlisia przy im.

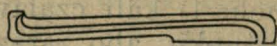
Pry hetym palicija moŭe zatrymać kaho-koleczy pa padazrenniu tolki tahdy, kali moŭna czekać, szto pakul przydzie sudziebnaje pastanaŭlennje toj czaławiek moŭe ŭciaczy.

A chaciaŭ by byli ŭsie znaki, palicija tolki tady moŭeć aresztawać czaławieka, kali toj parywaŭsia uciekać, abo papaŭsia joj ŭ ruki ŭŭo ŭciokszy abo uciekajuczy, nie padajeć swajho praŭdziwahoz prozwiszcza dy nia moŭe pakazać, hdzie żywieć:

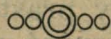
St. 5. Akrom przypadkoŭ, pakazanych ŭ toj staci, palicija moŭeć aresztawać asob, katoryje na swabodzie mohuć szto szkodnaje zrabieć z saboju, z druhimi ludŭmi, ci pazbawili druhich swabody, abo naruszajuć ludzki paradak.

dziaczy pa drabinach da nieba i znoŭ zwarzajuczysia na ziamlę?“ Ben-Majmon pamaŭ i paczaŭ hawaryć: „Hetyje anioły, to wialikije ludzi, szto stanowiacca dobrymi dy mudrymi, znaczyć, iduć szto raz wyŭzej, ŭ haru. Im trudna iŭci da hary, ale jany iduć; bo majuć takije siły i takije wialikije ŭadannia, kab zajŭci tudy, skul moŭna nabrać szmat dabraty. Niechaj jany zawucca prarokami, niechaj wuczonymi, ci miłasiernaho serca, ci prosta wialikimi, ale ŭsie jany joŭć anioły, szto uzychodziać da nieba“. — Tak skazaŭ Ben-Majmon. Ale Ben-Jehuda nie zaspakoiŭsia jaszce i pytaŭsia dalej: — „A czamu heta, rebe, jany jduć raz ŭ haru, drugi raz zychodziać ŭ niz. Kali jany tak ŭadajuć byci ŭ niebi, czamuŭ jany tam nie zastajucca, ale znoŭ nazad zychodziać na ziamlę?“ — Ben-Majmon ŭstrasianuŭ swaimi biełymi wałasami, jak lew, i adkazaŭ: — „Kab jany zastawaliŭ ŭ niebi i nie waroczaliŭ na ziamlę, dyk tahdy nie bylib jany aniołami! Ŭ hary nabirajuć jany mnoha dabraty i rozumu i zwarzajucca na doł, kab razziewaci tyje bahactwa paziamli. I hdzie jany zasiejuć ziamlę, tam rodzicca lepszaje zboŭa, nima swarak, ale szy-

Zatrymać asobu nia można bolsz jak na 24 hadziny. Za hety czas palicija pa-winna ūsio toje zrabieć, szto joj treba pa zakonu.



SAMOUPRĄULENNIE.



Pa tych nawet ziemiach, hdzie prawi-cielstwa stawicca samym narodam, upraŭ-lajeć pad jaho wokam dy wa ūsiom ųwiazana zakonami — i tam prawiicielstwu adwo-dzicca nie ūsia rabota dziela karyšci naro-du, dziela zdawaleńnia patreb jaho. A pa inszych dzierzawach dyk adwiedziena pra-wicielstwu susim mała miesca ū narodnym ųyćciu. Bo ųžo kiniem toje, szto naniaty za hroszy czynoŭnik nia budzieć nikoli wiel-mi dbać ab interesach taho kraju, hdzie jon pastaŭleny słuųyć. Aleų nijak nia moųe zdarycca, kab jakaja uprawa, z kolku mi-nistroŭ ųłoųenaja, dy maŭła, jak treba, wieš-ci haspadarku ūsiaje ziamli. Ci to sprawa budzie ab utrymanniu szkoŭ, szpitaloŭ; ci to hawaryćmiem ab naŭaųeńniu sprawiedli-waho padatku, ab dohladzi za darohami, pomaczy ū nieszczašciu abo biednošci, ci ab strachoŭcy: ūsio heta najlepiej moųna

rycca spakoj, i ludecy miensz pŭlaczuć, bole-j cieszacca. Woš dziela czaho jany zwarocz-wajucca na ziamlę, chacia im heta trudna prychodzicca, i dziela taho, Ben-Jehuda, jany anioŭy. — Ben-Majmon pierastaŭ hawar-ryć, a Ben-Jehuda i ūsie, szto byli tam, cieszyliſia i dziakawali jamu za toje, szto daŭ im takoje pieknaje abiecannie. Ben-Majmon spytaŭſia: — „Jakojeų daŭ ja wam abiecannie?“ — A Ben-Jehuda atkazaŭ: „Hety-jn anioŭy, rebe, zrobiać niekali, szto na ųwieci nia budzieć ųųo ni hoŭdu, ni swar-ki, ni durnych, ni takich, szto pŭlaczuć, szto ū serecy swaim kryczać, szto im wielmi kiepska!“

Ale, musić nia tolki Ben-Jehuda z Je-szurum, a i daloki patomak jaho, Gedali z Woŭpy, wielmi cieszyŭſia abiecanniem Rabbi-Majmona. Wialikaja pieramienna zrabilaſia ū im. Nohi ū pakryŭlenych i zapyle-nych botach mocna apior na padŭodzy, pad-niaŭ pleczy, z katorych zwieszawaliſ padzior-tyje rukawy. Twar padniaŭ da stoli, i jaho siwaja barada attapyryŭlaſia, bytcam siera-brystaje skrydło. Bŭysk ahniu padaŭ ja-mu na łob, aųwieczwajeczy na im morszczy-

ŭwiešci dy dobra pastawić, kali sam narod budzie ab tym kŭlapacicca.

Iznoŭ ųeų czasta u adnu dzierzawu waj-chodziać takije kraje, katoryje majuć susim roznyje patreby, i ūsim im zawodzić adnu haspadarku ani jak nia moųna. Tutaka ųy-wuć chleboroby, tam — rybaki, a to i poj-duć ūsio fabrycznyje miejsce. Tolki im sa-mym dy wiedać, jakijepalepszennia i parad-ki im patrebny. Tady koųny kraj upraŭla-jecca asobnie i koųny swaim paradkam ras-padajecca na drobnyje uprawy. Ųpraŭlajec-ca swaimi siłami siało, abo wokruha, wia-liczyni jak nasze obczestwa, a tam i pad-chodzić pad woŭašć. Takim paradkam kolki drobnych uprawoŭ wajchodziać u adnu. Bo i wychodzić im bracia za takije sprawy, katoryje koųnaj nie byli by pad siłu; kalių ųziacca za ich druųnie, ųłaųyŭszysia razam — lohka dajucca. Wydzie, naprykŭlad, buda-wać masty, prawadzić darohi, zawiešci stra-choŭku. Adnamu naszemu obczestwu heta, wiedama, nikoli i nie udaŭosia by. A nasz-czoť strachoŭki, dyk jana tolki tady dobra słuųyć narodowi, kali za jaje czym bolsz lu-dziej woųmiecca. Tady ūsiaki spadziwajucca moųeć, szto ū nieszczašci jon maŭczymie dastać pomacz.

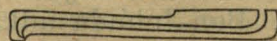
Taki paradak, pry katorym sam narod u swaich rukach trymajec swaje sprawy, nazywajecca samoupraŭlennie.

Ų Rasiei, aprocz naszaho kraju, Pol-

ny, ale z bliszczaſtych waczey tak i bilo wialikaje zadawalennie.

Razam adkrytuju tonkuju ųyju Gedala abwiŭa silnaja maŭadaja ruka, a rumianyje huby, schiliŭszysia nad zbaroųdųenym mor-szczynami łobam, wycisnuli na im mocny pacaŭnak. Zrabiaŭ heta Januk, katory, ūstaŭ-szy ad staŭa i padchodziczy pawoli da ko-minu, z wialikim uwaųeńniem prysŭchwaŭ-sia da apawiedannioŭ ųyda, i ciapier, asta-nawiŭszyſ pierad im, raptam kinuŭſia da jaho, abniaŭ jaho za ųyju i pacaŭawaŭ ū łob. Patym adyszoŭ i, apiorszyſ pleczi na roh komina, stajaŭ z pachilenaj haŭawoju, czyrwony, jak by zasaromaŭszyſ. Nieszta ū chŭlpecu zahawaryŭa: ci wialikaje ųlita-wannie nad biednym czaŭawiekam, szto z ta-koj wieraj hawaryŭ ab zbaŭcach ųwietu? ci ųczyraje kachannie ludziej-anioŭoŭ? ci nie-jakaja nadzieja, szto moųe jon sam kali-niebudų budzieć takim anioŭam?...

(Dalej budzie).



szczy i niekatorych druhich hubernioŭ, zaraz za skasawanniem panszczyzny było űwiedzieno samoupraŭlennie. Tam jano zawieca ziemstwa. Byli űwiedzieni pawietowyje (wujezdnyje) dy hubernskiye ziemskiye uprawy. Jany składalisia z wybarnych ad usiaho narodu, ad usich roŭna: ad dwaranoŭ, muŭykoŭ dy druhich „sasłowjoŭ“. Takije uprawy nie słuŭyli interesam adnaho jakoha „sasłowja“, ale űsim roŭna. Tamu jany izwalisia „biezsasłoŭnymi“. Tolki nie spadabalisia jany prawicielstwu, bo wychodziło, byteam takim paradkam pojdzie pa űsiej dzierzawi praŭdziwaja narodnaja uprawa, narod budzie pa sabie, a właŭc czynoŭnikoŭ — pa sabie. Straszna zrabilosia, kab nie zdumaŭ narod zbywacca ich zaűsim. Hetak ű 1890-m haŭu byli űwiedzieni ű ziemski stroj Rasiei wialikiye pieramieny. Pamien-szyli liczbę wybarnych, ustanawili wybary űŭo sasłoŭnyje. ű koŭnym pawieci wybar-nych ad muŭykoŭ dy mieszczanoŭ nazna-czena pa stolki, kab ich mieniej było ad dwaranskich. Dyj to z ich hubernator jasz-cze dabiraje pa swaim guŭcie, chto jamu bolejš spadabajecca. Szto by ni pastanawiła uprawa, toje nie maje siły, pakul nie pry-űwiardzić prawicielstwa. A jaszczeszmat sprawoŭ ziemstwa straciło prawa paradka-wać, bo jany byli addadzieni ziemskim na-czalnikiem; naprykład, dohlad za abczestwie-nymi mahazynami, za rashodami chleba. Minister Witte dawodziŭ, szto samoupraŭ-stwa czynoŭnikoŭ być nia moŭe pry narod-nym samoupraŭlenni. Dziela taho ziemstwa pa trochu i byli padwiedzieni pad apieku czynoŭnikoŭ, a właŭc narodu nad swajoj ŭe haspadarkaj zaűsim zmienszyłasia.

Ziemskaŭe upraŭlennie budzieć nieza-

doŭha űwiedziena i u nas, aleŭ tak sama pa zakonu 1890-ho hodu. Recz tut jasnaja, szto hetyje uprawy znarok tak paroŭbny, kab padwieŭc ich pad kamandu bahatszych dy czynoŭnikoŭ. Kaliŭ my pahledzim, jako-je samoupraŭlennie joŭc pa inszych hasu-darstwach, dyk czasta ubaczymo, szto jano tam czysta narodnaje dy jak naleŭŭc słu-ŭŭc narodu. Wybiraŭc tudy ludziej swaich űwieŭc toj narod, szto ŭywieŭc u hranicach takoj uprawy (czasam i kabiety), dy pasy-lajuŭc wybarnaho prosta ű swaju uprawu, a nie tak, jak u Rasiei, hdzie wybiraŭc jaho pastaŭlennyje dla hetaho schodami wy-barszczyki. Takim prawam, i bahatyr, i bie-dniejszy — űsie majuŭc roŭnuju siŭu ű narod-nych sprawach. Wybary tak ustanowiŭc, kab nia moh chilić haspadar swajho rabot-nika abo naczalnik swajho słuŭszaszczaho, kudy zachocze, bo koŭny űpisuje proŭwisz-cze wybarnaho, dy, zapieczataŭszy, űkida-jec u skrynku dla padrachunku. Hetakaja uprawa nie laŭŭc swajej ciaŭeŭcju na bied-niejszych: tady i padatki biarucca tak, kab bolsz pŭaciŭ toj, chto bahatszy ci ziamloj, ci hraszmi; a na maŭy skarb, szto jak has-padaru praŭŭc, dyk zaűsim nie nakładjuc-ca. Joŭc tady nadzieja czaŭawieku zdolnamu za pomaczaju swaje uprawy dajŭci da pa-trebnych jamu nauk. Budzie koŭny peŭny, szto, na wypadak jakich apaŭoŭ, paddzierŭ-ka jamu pryŭpiejec. A samoupraŭlennie na-rodu, paczaŭszy ad samaho maŭoha obczest-wa abo siaŭa, zaniaŭszy pawiecy, huberni dy krai celyje, pastawić hety narod haspa-darom swajho ŭŭcicia i nie daŭc nad im pa-nawać czynoŭnikom.

Dyk woŭ i nam patreŭna hetakoj samoupraŭlennie.

Marcin.

Z Biełarusi i Litwy.

(Ad naszych korespondentoŭ).

Dokszycy, Minskaj hub. Niadaŭna ű naszu Ta-miŭoŭskuju woŭaŭc pryjechaŭ czornasociennik „z sa-juzu ruskaho narodu“. Jon ptuszka woŭ jakaja: ro-dam jon z naszaj woŭaŭci, z wioski Zaraczycku, pa-jechaŭ ű Piecierburh, prapiŭsia da szczentu, dwa hody nie dawaŭ ab sabie wieŭci; maci spraŭlała pa im panichidu... Aŭ, daj, niaczystaja pryniasła jaho, dyj űŭo sa znaczkom „czornaj sotni“, dyj z ichnimi kniŭzkami i hazetkami. Widać — jak nikudy nie pryj-majuŭc i rabić nie achwota — adna daroŭa ű „sajuz iscinna-ruskaho naroda“. Ci nie prysłany jon tolki za kazionnyje (sajuza) hroszy, kab nam, muŭykom, hoŭawy zaduryć? Woŭ, i dawaj jon swaje kniŭki lu-dziam torkaŭ (hetych kniŭok i hazet i ű naszaj kan-cylaryj, piarepraszajuczy, szto u sabaki bloch.) Nu, pryjszoŭ jon na schod, dawaj chwalić swoj „sajuz“

i kaŭec: „nasz sajuz wyhonić űsich ŭydoŭ i pala-koŭ, bo ad ich űsia bieda“. A ab ziamielcy dla mu-ŭyka dy ab woli ani sŭaŭca. Wiedamaŭ, szto hety sajuz hrajec u adnu dudku z hrafami dyj z wiali-kimi pamieszczykami i czynoŭnikami. Dumajuŭc jany, widać, nackawać muŭyka na ŭyda, a samym sieŭci jamu jaszczeszmacniej na szyju. „Piszycie, kaŭec, pryhawor, kab Dumu iznoŭ razahnali, bo jana „kra-molnaja“, dy pasyŭlajcie hety pryhawor hŭaŭnamu ministru“. — Wybarnyje maŭczuć, jak zamazanyje. Ale znajsztoŭsia taki czaŭawiek; jak hukniec jon na czor-nasociennika: „Aszukaniec ty! Widzieli my hetakich iscinna-ruskich! Szto wy jaho sŭuchajecie?“ Paczuŭ-szy heta, starszyna nie űstrymaŭsia: „Maŭczy, kry-czyć, nie pieraszkadŭaj jamu, a to ű chaŭodnuju at-praŭu“. Pierad schodam starszyna jezdziŭ da ziem-skaho i, widać, namowilisia dać wolu czornasocien-niku, dyj palicija jaho nie czepajec, ci nia majec i jana na heta bumahi? A dobroho czaŭawieka daŭ-no zapiorlib pad zamok. Nazaŭtra pjany starszyna lotaŭ pa siale i napraszaŭ, kab nie kazali niczoha

napierakor czornasocienniku. Pryhaworu prociū Dumy, aprocz pisara, pamocnika i adnaho starasty, nichto nie padpisaū. Mużyki pramiež siabie haworać: ci my adurnieli, ci u nas dziaciej nima, szto my budziem padpisywać brechniu czornasociennikoū z sajuzu. Źdali my waszej łaski doŭha, a ciapier Duma ab nas padumajeć, a was prasić nia budziem.

P.

Siało Mikałajeuŭszczyzna, Minsk. hub. i pawietu. 25 marca ů nasze siało pryjeżdżaū aratar. Sabrałasia ůsio siało pasłuchać, szto jon budzie hawaryć. Ale k cześci naszych mikałajeuŭcoū treba skazać, szto jany dobra umiejuć raspaznać czaławieka ad „huzika“ i „kaŭniera“. Dyk nia dziwa, szto aratara naszy ludzi słuchali lepsz jak papa ů cerkwi. A hawaryū małady aratar mnoha i nadta składnie; hawaryū pra ziamlu i pra swabodu. Nareści napisali ů Hasudarstwiennuju Dumu nakaz, kab dabiwałasia Ziamli i Swabody, kab trebawała amnestii (praszczennia), skasowańnia wajenna-palawych suduŭ i smiertnaj kary. ů hetym nakazie nie pachwalili mikałajeuŭcy i swaich minskich deputatoū.

A palicija, paczakaŭszy, paczuła zwon, dy nia wiedaje, hdzie jon. Znaję, szto byū arator, szto nieszta pisali, i padpisywalisia nia tolki muŭczyzny, ale i dzieuŭczata. A szto pisali, dyk nia wiedajuć. Niedaŭna pryjechali pa hetamu dziełu straŭnik i ŭandar. Sabrałasia kuczka narodu, to toj, to druhi z hramady haworać ab ciazkaj doli.

— Szto wy mnie haworycie heta? — pytaje ŭandar: — ŭandarskamu pałkoŭniku niema da hetaho dzieła.

— Dyk czahoŭ jon tutaka chce, kali jamu nima dzieła?!

— A hdzie wy dziejecie swaje hroszy, szto ich u was nima? — pytaje i straŭnik.

— Na was addajem! — kryczyć druhi i padbiwaje, pad łokać susieda: „Hawary i ty! Czahoŭ ty maŭczysz, jak karowa? Ty ŭ Turciju zabiraū (susied byū na wajnie ů Turczynie), a jon szto, dŭugar (jorsz) hety? Ad japonca uciekaū!“

Pad śmiech i ŭarty sielan palicija pakidaje siało. Mikałajewiec.

— Nia wielmi daŭno u nas było śledstwa pa dziełu ab wuczycielskim sajuzie. Z wuczycieluŭ, szto da taho sajuzu naleŭeli, ŭziali padpisku, kab nikudy nie wyjeżdŭali biez dazwalennia palicii. Abwiniajuć pa 126 st. pa pierszaj czaści. Jeszcze nie ŭzniali daprosu z usich siabroŭ. ů letku, jak widać, budzie sud.

J. K.

Połock, Wit. hub. Wuczeniki wuczycielskaj seminarij stali dabiwacca lepszych warunkuŭ ů swaim ŭycciu i nawucy. Akrom taho jany nie chacieli jeści posnaj strawy. Tahdy papiaczyciel wuczebnaj wokruhi baron Wolf rasparadziŭsia zakryć seminariju da wosiani, a 12 wuczenikuŭ wyhnaŭ saŭsim. I chłopcy, szto nieŭzabawie buduć narodnymi wuczycielami, razjechalisia da baćkoŭ z smutnym sercem: ciazka jaszczę dabiwacca u nas prawa i praŭdy. Ale zdajecca, szto nowyje wuczycieli nia buduć takimi zaciśnienymi i bajaŭliwymi, jak staryje.

Seminar

Maładeczna. Tut z wuczycielskaj seminarij wyhnali dwuch wuczenikuŭ. Naczalstwa ich winawacić ů tym, szto byteam jany zrabili sajuz czatyroch

seminarij: Połockoj, Maładeczenskoj, Swisłoczskoj i Paniewieŭskoj.

T.

Z lidzkaho pawietu. Kala nas niedaŭna zhareła wialikaja wioska Soliszki, ů katoraj było 112 haspadaroŭ. Jany majucca prasić droŭ na budynki z kazny, ale niawiedama, ci dastanuć.

A. B.

Z usieh staron.

ů horadzie Urŭmie, Wiatskaj hub., palicija arysztaŭala chłopczyka dwanaccaci hadoŭ, jak palitycznaho prastupnika. Tolki cierz tydzień straszenny „hasudarstwienny prastupnik“ byū wypuszczen z turmy pad nadzor palicii.

(Воля. Пр.)

Ziemskiye naczalniki Czernihoŭskaj, Woronieŭskaj i Charkowskaj hubernioŭ danosiac hubernatoram, szto siarod muŭzykoŭ ruch prociū straŭnikuŭ robicca ůsio bolszy i bolszy. Muŭzyki sastaŭlajuć pryhawory ab wysyłyć straŭnikuŭ ů Sybir. Pa ŭsiech huberniach kala Wołhi mnoha straŭnikuŭ biahuc z swaich miescoŭ.

(Вит. Гол.)

14 muŭzyckich deputatoŭ, katoryje liczylisia da hetaho czasu ů partyi monarchistuŭ, padali zaŭaŭlennie, szto jany boleĭ da hetaj partyi nie naleŭać, bo hetaja partyja dabiwajacca tolki taho, kab razahnali Dumu.

(Вит. Гол.)

Tyflis. Swiaszczenik Tatariszwili wykazaŭ swai dumki, szto treba admianić karu śmierci. Za hetoje swiacejszy synod pasadziŭ jaho pad arešt ů manastyr.

(Рѣчь.)

Odessa. Czornasocienniki zabili kolki raboczych. Piersz ich arysztaŭwali, ale zaraz wypuścili. ůsie czornasocienniki majuć rewolwieri, i palicija ich nie adbiraje.

(Рѣчь.)

Niŭni-Nowhorod. ů letku, ů 1905 hadu, szesć czornasociennych muŭzykoŭ zrabili ů horadzie razboj. Napaŭszy razam z druhimi chuliganami na sabranie socjał-demokratuŭ, jany potym stali urywacca ů luckije damy, pabili boleĭ jak 40 czaławiek i mnoha czaho pakrali. Niekatoryje z pabitych pamierli. Akruŭny sud pryhawaryŭ liszyć ich ŭsiech prawuŭ i pasadzić ů turmu na 8 miesiacuŭ. Senat ućwiardziŭ toj pryhawor. Niadaŭna car hetych ludziej pamilaŭaŭ.

(Рѣчь.)

Połtawa. Było tut takaje zdarenie. Dwoje kazakoŭ, Nazaroŭ i Rotoŭ, zajszli ů wieczar da kramki Makoŭskaho, adabrali ů jaho 8 rubloŭ, a jaho samaho zadawili wiaroŭkaju. Nadyszli ludzi i schapili ich na mieście. Sud pryhawaryŭ ich na 15 hadoŭ katorhi. Ciapier im karu hetuju zbawili.

(Рѣчь.)

Kazaki stanicy Nowoczercaskoj sastawili pryhawor ů Dumy. ů hetym pryhawory jany trebowaŭi ŭsiech hrazdanskich prawuŭ, ziamli i woli, amnestii (praszczennia) palitycznym prastupnikom i addaczy ŭsiaje ziamli na ahulnaje karystannie. Naczalstwa hety pryhawor atabrała, a szmat kazakoŭ, padpisaŭszych jaho, arysztaŭaŭ. Tahdy kazaki na sotniach padwod zjechalisia da horada Nowoczercaska i stali razbirać abczestwienaje sieno. „Właści“ pierapałochalisia i wysłali prociū ich konnych kazakoŭ, ale konnyje kazaki ani waruchnulisia.

(Рѣчь.)

Redaktor-Wydaŭca A. Ŭlasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.